KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 MAJA 1932 ROKU. Nr. 104.

Opłata poczt. uiszczona ryczał... ...dnoszeniem do ...ką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PO INFLACYJNEJ UCHWALE KONGRESU STANÓW ZJEDNOCZONYCH

CZY SIĘ OBNIŻY SIŁA NABYWCZA DOLARA?

LONDYN, 5.5. — Od dłuższego czasu toczy się w Ameryce dyskusja, w której wysunięto projekt, aby Ameryka poszła za przykładem Anglji i obniżyła wartość dolara.

W związku z tem Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych, jak już donosiliśmy, przyjęła projekt ustawy, przewidującej stabilizację dolara przez urząd związkowy na zasadzie jego wartości z roku 1926.

Przyjęcie ustawy (t. zw. goldborough-fletcherbill) tej nastąpiło zupełnie niespodziewanie po bardzo burzliwej dyskusji. 290-ma głosami przeciwko 60.

W projekcie ustawy tej są szeroko rozpowszechniane i komentowane w amerykańskich kołach finansowych, według których możliwa jest i pożądana stabilizacja dolara na określonym poziomie przez specjalne manipulacje kredytowe i walutowe.

Panuje powszechne przekonanie, że zarówno Senat jak i prez. Hoover sprzeciwią się uchwale Kongresu.

Powzięta znaczną większością głosów przez kongres Stanów Zjednoczonych rezolucja, stanowiąca, że siła kupna dolara winna być obecnie taka, jak przed 6 laty, jest niewątpliwie dowodem, iż sytuacja finansowa i gospodarcza Stanów Zjednoczonych pozostawia obecnie bardzo wiele do życzenia.

ŚLADEM ANGLJI?

Dla każdego jasną jest rzeczą, że materjał do powzięcia tej rezolucji, kongres czerpał z półrocznego przeszło doświadczenia Anglji, która już pod koniec lata roku ubiegłego postanowiła zerwać z parytetem złota pragnąc w ten sposób polepszyć warunki eksportu węgla i wyrobów przemysłowych.

Skutkiem tej decyzji miarodajnych czynników angielskich, jak wiadomo, wartość funta szterlinga w krótkim czasie zmniejszyła się o jedną trzecią, bywały bowiem przez szereg dni w Warszawie notowania funta poniżej 29 zł. Bezpośrednim objawem tak znacznej zniżki waluty angielskiej było poważne wzmożenie się zdolności konkurencyjnej Anglji na rynkach zagranicznych.

W pierwszym rzędzie odbiło się to na Polsce w dziedzinie eksportu węgla, który kopalnie nasze sprzedawały w krajach skandynawskich i nadbałtyckich od r. 1926. to znaczy od strajku górników angielskich, aż do jesieni r. ub. niemal bezkonkurencyjnie. Z chwilą jednak, gdy zasobny w kapitały węgiel angielski mógł sprzedawać po znacznie niższej cenie, węgiel polski był coraz bardziej z mozolnie zdobytych rynków wypierany.

To samo działo się również w dziedzinie eksportu przemysłowego, dzięki czemu Anglja w bardzo krótkim czasie otrząsnęła się z grożącej jej klęski gospodarczej i finansowej i obecnie, jak to zauważył w wielkiej mowie politycznej przed kilku tygodniami Baldwin, posiada walutę najbardziej niewzruszoną ze wszystkich krajów na świecie.

ZAMROŻONE DOLARY.

Doświadczenia gospodarcze ostatniego półrocza były dla Stanów Zejdnoczonych równie przykre, jak podobne przeżycia Anglji przed zniesieniem parytetu złota. Nic więc dziwnego, że postanowiono tam skorzystać z tych samych metod leczenia, czyli skierowaño się do planów deflacji. Położenie Stanów Zjednoczonych jest jeszcze o tyle przykrzejsze od angielskiego, że dolary w ciągu kilku lat ostatnich płynęły do Europy prawdziwą rzeką, szczególnie do Niemiec, co spowodowało zamrożenie na wiele lat olbrzymich zasobów gotówkowych.

DEFICYT BUDŻETOWY.

Do tych trudności gospodarczych dołączyły się jeszcze obawy z powodu wciąż wzrastającego deficytu, co do którego wiadomo, że na dzień 1 lipca wyniesie on conajmniej dwa i pół miljarda dolarów. Deficyt tłumaczy się przedewszystkiem bardzo znacznym spadkiem wpływów skarbowych, który spowodowany został katastrofalnem położeniem wielu warsztatów pracy w kraju. Jak znacznym jest spadek dochodów, wnioskować można z tego, że w wielu kategorjach wpływów skarbowych są one w bieżącym roku budżetowym o 34 procent niższe, aniżeli w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Fala bezrobocia, która ogarnęła niemal czwartą część ludności państwa, odbiła się w sposób bardzo dotkliwy nietylko na samych bezrobotnych i ich rodzinach, lecz również i na kursach giełdowych. Ludność Stanów Zjednoczonych, mimo szeregu krachów giełdowych, nietylko nie oduczyła się spekulacji, lecz uważała ją za jedną z większych pozycyj, służących do zwiększenia dochodów. Skutkiem tego najuboższy nawet robotnik lokował swe oszczędności w papierach procentowych i akcjach, których wartość zmieniała się z dnia na dzień. Dziś, gdy już wszystkie zasoby ludności pracującej zostały wyczerpane, na giełdach całego państwa zjawiają się w coraz większej masie te właśnie akcje, a ich masowa sprzedaż powoduje coraz dalsze zniżki. To też mało który papier ma w Stanach Zjednoczonych wartość trwałą.

RYZYKOWNE POSUNIĘCIE.

Tylko tak ciężkie położenie państwa mogło skłonić kongres do powzięcia uchwały, noszącej znamiona dużego ryzyka. Uchwała dotyczy wprawdzie bezpośrednio obywateli Stanów Zjednoczonych, odbije się jednak donośnym echem w całym świecie, gdyż nawet na drugiej półkuli, to znaczy w Europie, przyzwyczailiśmy się w okresie powojennym do lokowania oszczędności przedewszystkiem w dolarach. Cokolwiekbądź o tem sądzić należy, jest faktem, że w wielu okolicach Polski dotąd jeszcze kalkulacje handlowe przeprowadzane są w dolarach, są zaś ludzie, kt́orzy utrzymują. że drobni ciułacze polscy posiadają conajmniej 50 miljonów dolarów.

Ponieważ przeprowadzenie uchwały kongresu Stanów Zjednoczonych byłoby równoznaczne z utraceniem przez dolar około jednej trzeciej jego obecnej siły nabywczej, więc, oczywiście, posiadacze dolarów w Polsce ponieśliby bardzo dotkliwe straty.

Według dotychczasowych informacyj prezydent Hoover postanowił bezwzględnie sprzeciwić się uchwale kongresu, która w takim razie nie mogłaby wejść w życie. Nawet w tym jednak wypadku, gdyby Hoover z prawa veta nie skorzystał, nie należy już teraz utrzymywać. iż skutki tej uchwały kongresu odbiją się tak wysoce ujemnie na kursie dolara nawet zagranicą. W każdym razie giełdy europejskie, które już wczoraj o uchwale kongresu wiedziały, nie notowały żadnej zniżki dolara.

GROŹNE WIDMO DLA PRZEMYSŁU.

Znacznie przykrzejsze skutki wejścia w życie uchwały kongresu byłyby dla europejskiego handlu i przemysłu. Zracjonalizowany do najwyższego stopnia przemysł St. Zjednoczonych, przyzwyczajony już od lat do produkcji masowej i posiadający olbrzymie zapasy wyrobów przemysłowych, zalałby całkowicie rynki europejskie, zabijając wytwórczość przemysłową krajów Europy i stwarzając w nich w ten sposób położenie stokroć fatalniejsze od obecnego. Te skutki uchwały kongresu dałyby się we znaki tym zwłaszcza krajom, które, jak Francja, Anglja i Niemcy, mają wysoko rozwinięty przemysł własny.

Pogłoskiozmianachwrządzie

Czy p. Prystor, czy p. Bartel?

WARSZAWA. 5.5. W politycznych kołach lewicowych krąży pogłoska, że pod koniec maja zajdą poważne zmiany w rządzie. Jedni twierdzą, że rząd p. Prystora ustąpi i przyjdzie rząd prof. Bartla, inni natomiast zapewniają. że na czele nowego rządu pozostanie nadal płk. Prystor, natomiast w obecnym jego rządzie nastąpią poważne zmiany.

Ci, co utrzymują, że na czele nowego rządu stanie prof. Bartel, opowiadają, że przyjście p. Bartla do rządu byłoby połączone z szeregiem zmian na wyższych stanowiskach administracyjnych.

Czy te pogłoski są prawdziwe, trudno osądzić.

KRAKÓW, 4.5. Prof. Bartel, który przez dwa dni bawił w Krakowie, na zjeździe profesorów matematyków i przyrodników wyższych uczelni, wyjechał do Lwowa.

Krakowskie koła polityczne opowiadają, że podczas swego pobytu w Krakowie prof. Bartel odbył szereg konferencyj z prof. Krzyżanowskim, b. posłem sanacyjnym, który krytycznie ustosunkowuje się do systemu gospodarczego - finansowego pułkowników.

Podobno prof. Bartel konferował również z prof. Kotem, który ma duże stosunki w kołach radykalnych we Francji. Jak wiadomo, prof. Kot jest osobistym przyjacielem gen. Sikorskiego.

Pod hasłem przetrwania

ŻADNE ZMIANY W GOSPODARCZEJ POLITYCE PAŃSTWA NIE NASTĄPIĄ

WARSZAWA, 5.5. Z kół dobrze poinformowanych dochodzą wiadomości, że żadna zmiana w polityce gospodarczej państwa nie jest w najbliższym czasie przewidywana. Uzasadnienie tego poglądu jest następujące:

Sytuacja polityczna, która posiada obecnie tak duży wpływ na bieg wypadków życia gospodarczego, w wielu państwach już się obecnie wyjaśniła. Tak np. w Niemczech i we Francji rezultat wyborów dał mniejwięcej odpowiedź, po jakiej linji pójdzie polityka gospodarcza tych państw. W tych warunkach nadchodząca konferencja lozańska będzie już mogła powziąć pewne postanowienia. Dla Polski rezultat konferencji lozańskiej nie jest obojętny, gdyż wywrzeć on może wpływ na ukształtowanie się naszej sytuacji budżetowej.

Drugiem zagadnieniem były sprawy wewnętrznej polityki gospodarczej, związane zwłaszcza z naszą sytuacją budżetową. Jak wiadomo, zmniejszające się wpływy budżetowe zmuszają rząd do szukania środków, któreby pozwoliły utrzymać w dalszym ciągu równowagę budżetową. Rząd prowadzi akcję w dwóch kierunkach: dalszych oszczędności budżetowych oraz wyszukaniu sposobów zwiększenia strony dochodowej.

Przyznanie ulg zarówno płatnikom podatków rolniczych jak i podatku obrotowego pod warunkiem wpłacania w terminach bieżących podatków ma właśnie na celu nietylko ulżenie sytuacji podatnikom, ale również zachęcenie ich do punktualnego wpłacania bieżących należności podatkowych.

Jednocześnie obok tej akcji rząd w dalszym ciągu czyni oszczędności budżetowe. Przy tej sposobności należy stwierdzić, że w tym roku Rada ministrów nie poweźmie uchwały o zastosowaniu oszczędności w budżecie tak, jak to miało miejsce w r. ub., lecz skreśleń w budżetach poszczególnych Ministerstw dokona min. skarbu w porozumieniu z zainteresowanemo resortami.

Koła miarodajne oświadczają dalej, że skarb państwa dysponuje obecnie jeszcze 320 milj. zł. rezerwy, pozostałej z tytułu nadwyżek budżetowych z lat ubiegłych. W sumie tej mieści się gotówką pozostałość kasowa na dzień 1 kwietnia rb. 82 milj. zł., zaś około 240 miljl. zł. rezerwy skarbowej znajduje się w formie lokat skarbowych w bankach państwowych. Ponadto skarb państwa dysponuje bezprocentowym kredytem w Banku Polskim do wysokości 50 milj. zł., gdyż, jak wynika ze sprawozdań tego banku, rząd wykorzystał dotychczas 50 milj. zł. ze stumiljonowego kredytu.

Pozatem na podstawie ustawy stabilizacyjnep rząd ma prawo wypuścić bilon na sumę 70 milj. zł., gdyż dotychczas rząd emitował około 250 milj. bilonu, podczas gdy ustawa pozwala na wypuszczenie 320 milj zł.

Z powyższego wynika, że waluta polska nie jest w najmniejszym stopniu zagrożona, tembardziej, że Bank Polski, stosując politykę deflacyjną, podnosi stale jej pokrycie kruszcowe.

Do czasu zakończenia konferencji lozańskiej i poprawy wpływów skarbu naszego, nie należy spodziewać się nietylko zmian w polityce gospodarczej, ale i większych aktów prawodawczych, gdy nakazem obecnei chwili jest przetrwanie.

Naśladowanie Rosji

PRZEZ TURCJĘ.

PARYŻY, 5.5. Agencja „Radio" donosi z Angory, że rząd turecki zmierza do upaństwowienia życia publicznego na wzór Sowietów. Tak np. urzędnicy państwowi będą musieli należeć do kooperatyw państwowych. Mają oni otrzymywać część poborów w bonach, za które będą mogli nabywać w spółdzielniach wszystko, oc jest potrzebne do życia. Podobno 75 proc. poborów będzie wypłacane w bonach.

Towarzyszący Ismet Paszy eksperci mają zabawić pewien czas w Rosji, celem przestudjowania sowieckiego systemu spółdzielczego.

Kiepura w Dreznie

WZBUDZIŁ ENTUZJAZM.

BERLIN, 5.5. Z niebywałem powodzeniem koncertował Kiepura w Dreznie, gdzie występował po raz pierwszy. Przy szczelnie zapełnionej sali doborową publicznością Kiepura, zmuszony burzliwemi oklaskami, bisować musiał kilka razy. Owacjom nie było końca. Krytyka wyraża się z nadzwyczajnem uznaniem o walorach głosowych i artystycznych Kiepury i podkreśla, że takiego entuzjazmu nie widziano w Dreznie od czasu Carusa.

Tardieu o wyborach

WE FRANCJI.

PARYŻ, 5.5. Premjer Tardieu wygłosił przez radjo mowę o dotychczasowych wynikach wyborów.

Premjer stwierdził. że wybory niedzielne są dowodem stabilizacji francuskiego życia politycznego, ponieważ 87 proc. nowoobranych kandydatów należało do dawnej izby. Skrajna lewica poniosła porażkę. 132 nowoobranych deputowanych należy do koalicji. popierającej obecny rząd. 118 zaś do opozycji.

W przyszłą niedzielę odbędą się wybory 353 deputowanych. Tardieu w ostry sposób wystąpił przeciwko socjalistom i polityce kartelowej.

Kandydaci obecnej większości rządowej bronią polityki. która w 1926 r. została zainaugurowana przez Poincarego i na której wypisane jest hasło pokoju i bezpieczeństwa. Natomiast socjaliści dążą do rozbrojenia bez uprzednich gwarancyj bezpieczeństwa oraz zalecają środki gospodarcze. które miały fatalne skutki w Niemczech i w Anglji, oraz w innych państwach. gdzie zostały zastosowane.

Walki Japończyków

Z POWSTAŃCAMI W MANDŻURJI.

LONDYN, 5.5. Z Charbina donoszą. że Japończycy wyparli powstańców z miasta Hajlin. 4000 powstańców chińskich pod wodzą gen. Wangein zostały odparte przez Japończyków w kierunku granicy sowieckiej. W kołach miarodajnych jest uważane za niewykluczone, że w czasie walk może dojść do starć między Japończykami a oddziałami sowieckiemi.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

Balsamowanie kwiatów.

Urządzona w Warszawie z okazji 35-lecia Pogotowia ratunkowego, wielka wystawa ratownictwa poza bogatym materjałem ratowniczym przytuliła także kilka gałęzi naszego przemysłu, może niezbyt związanych z samem ratownictwem, niemniej szukających publicznej oceny przy każdej zdarzającej się okazji w tych ciężkich kryzysowych czasach.

I oto, na wystawie tej dostrzegamy rewelację: balsamowane kwiaty. Czy kto słyszał o czemś podobnem w Polsce?

Wynalazca p. A. Wencz uzyskał patent na swój chemiczny sposób utrwalania płatków prawdziwych kwiatów, z których tworzy arcydzieła. Płatki te wraz ze swym wspólnikiem p. Mikołajem Grubem sprowadza z krajów egzotycznych w stanie świeżym masowo (posiada sekret opakowania) i następnie w Warszawie w swojej fabryce utrwala je, a po utrwaleniu formuje z nich przecudne róże, storczyki, fijołki, maki, gladjolusy, itd.

Sam kwiat złożony jest z prawdziwych płatków, utrwalonych drogą chemiczną, łodyżki zaś są sztuczne. Ale firma wprowadza w najbliższych dniach inowację: i łodygi będą oryginalne, utrwalone w drodze chemicznej.

Balsamowane kwiaty są cudne, nie zatracają naturalnej woni, barwy i kształtu. Kwiaty te wydają się być tak świeże, że wiele pań, które zwiedziły już wystawę Pogotowia ratunkowego, wąchały kwiaty stojące w wazonach na wystawie.

Wynalazek p. Wencza ma za sobą już nawet całą historję. Przed trzema laty p. Wencz wystawił próby balsamowanych kwiatów w Gdańsku na specjalnej wystawie. Publiczność rozkupiła wszystkie zapasy. Pan Wencz zdziwiony był nieco tym popytem na jego kwiaty. Rzecz się jednak wkrótce wyjaśniła. Oto do jego uszu doszły słuchy, że chemicy niemieccy, którzy zainteresowali się jego wynalazkiem, zakupili dlatego wielką ilość jego kwiatów, by zbadać w swoich laboratorjach wynalazek. Jednem słowem, Niemcy chcieli okraść Polaka z jego wynalazku. Próby niemieckie jednak nie na wiele się zdały. Kwiaty przez nich wyrabiane łamią się i kruszą w ręku, podczas gdy kwiaty p. Wencza są elastyczne, trwałe, można je miąć w rękach a zachowują wszystkie swoje naturalne zalety. Następnie próbowali Niemcy odkupić patent od p. Wencza, alle też nic nie wskórali.

20 strzałów armatnich

ma witać Mussoliniego.

Dyktatorowi Włoch, Mussoliniemu, nie wystarcza już, że ma w ręku wszystkie nici polityki, wszystkie sprężyny życia ekonomicznego i społecznego swego kraju. Zachciało mu się obecnie królewskich honorów, wschodniej czołobitności.

W myśl jego życzeń kancelarja dyktatora opracowała świeży regulamin powitalny, obowiązujący w czasie podróży Il Duce. Oto próbka tych przepisów.

W chwili jego przybycia do jakiegoś miasta ma być oddanych 20 strzałów armatnich. Ta sama ilość strzałów obowiązuje w chwili odjazdu. Od obowiązku tego zwolniony jest tylko sam Rzym. Na dworcu stawić się mają delegacje władz wojskowych i cywilnych z orkiestrami i sztandarami.

Ulice, któremi przejeżdża samochód dyktatora od dworca do miejsca jego zamieszkania, mają być zamknięte szpalerami wojska. Takie same szpalery mają być ustawione na ulicach za każdym razem, gdy Mussolini opuszcza swą rezydencję.

Podczas takich wyjazdów ma mu wszędzie towarzyszyć eskorta, złożona z kapitana i przynajmniej 4 żołnierzy konnych. W czasie jego pobytu w mieście przy apartamentach jego oddział żołnierzy ma pełnić straż honorową.

Ze wszystkich gmachów publicznych powiewa flaga narodowa. Do rozporządzenia tego dołączona jest lista marszów i hymnów, jakie mają być grane przez orkiestry podczas powitania i pożegnania Il Duce.



Oryginalna fotografja wulkanu Las Yeagnas w Kordyljerach, dokonana rzez lotnika chilijskiego w czasie jego wybuchu.

Jak gdzieindziej prosperują

kasy komunalne?

Jak podaje krakowski „Głos Narodu", niedawno odbyło się doroczne sprawozdawcze posiedzenie rady komunalnej kasy oszczędności w Krakowie.

Z odczytanych, bardzo szczegółowych i przejrzystych sprawozdań okazało się, że kasa komunalna, dzięki wzorowej gospodarce, mimo kryzysu i wstrząśnień gospodarczych, przetrwała pomyślnie okres sprawozdawczy, o czem świadczy choćby fakt obniżenia stopy procentowej od udzielanych pożyczek. Jak komunalna kasa oszczędności w Krakowie rozumie swe zadania, wystarczy nadmienić, iż z otrzymanego zysku w 1931 r. w kwocie 422 tysięcy zł., 192 tys. zł. przeznaczono na cele społeczne, kulturalne i dobroczynne.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż tak prosperująca kasa komunalna nie miała potrzeby wytaczać procesów o rzekome podrywanie zaufania, jak również nie ukrywała protokułów komisyj rewizyjnych i nie prowadziła gospodarki konspiracyjnej.

KĄCIK DLA PAŃ.

Letnie obuwie.

Z nadejściem pierwszych gorących dni odrazu staje przed nami aktualna kwestja letniego obuwia. Nogi zaczynają nieznośnie piec, chodzenie na wysokich obcasach w półbucikach chromowych czy nawet giemzowych staje się nie do zniesienia. Wracamy do nieśmiertelnych plecionek, które z różnemi warjantami modne są już chyba od lat dziesięciu — właśnie dlatego, że tak wygodne.

W tym roku jednak modne są nie plecionki, a sandałki na słupkowych, lub zupełnie niskich obcasach. Przód ich stanowią dwa skrzyżowane pasy i mały „nos", zaledwie pokrywający część palców. Doskonałe to na upały, ale mniej praktyczne na dnie cokolwiek wilgotne. No, i rujnujące jeśli chodzi o pończochy, które po jednem włożeniu będą zupełnie zakurzone i do niczego. Więcej też nadają się do noszenia na wsi na bosą nogę.

W mieście praktyczniejsze będą dawne plecionki, nie stanowiące „ostatniego krzyku", ale oddające duże usługi w lecie.

W ostatnich modelach letniego obuwia widzimy ogromną rozmaitość kolorów: kremowe z bronzowym, kremowe z czerwonym, z niebieskim, czarnym. Do każdej sukienki można dobrać odpowiedni kolor, albo wybrać takie, którebyby pasowały do koloru dominującego w naszych letnich ubraniach.

Anita.

WART PAC PAŁACA...

A. (do przyjaciela): — Nie wierzę już żadnej kobiecie!

B.: — Dlaczego?

A.: — Wczoraj nadałem ogłoszenie matrymonjalne i wiesz, kto złożył swą ofertę? Moja narzeczona!

TRAGEDJA NAPOLEONA.

Były prof. kliniki chirurgicznej uniwersytetu w Helsinkach dr. Ali Krogius ogłosił w ostatnich czasach obszerne studjum, w którem wysuwa hipotezę, iż cesarz Napoleon, chociaż umarł na raka, chorował już na wyspie świętej Heleny a nawet znacznie wcześnie, albowiem już podczas kampanji rosyjskiej roku 1812 na chorobę nieznaną wcale wówczas, która prawdopodobnie wywarła decydujący wpływ na ostatnie wielkie wojenne rozgrywki Napoleona, a mianowicie chorował na guz przysadki i, połączone z nim zwyrodnienie systemu tłuszczowo-płciowego (dystrophia adiposogenitalis).

Doktór Krogius za punkt wyjścia swych badań obrał znaczną dysproporcję pomiędzy chorobą raka u Napoleona a niezrozumiałem otłuszczeniem, jakie (mimo raka) wykazała sekcja ciała Napoleona.

Wedle d-ra Henry, obecnego przy sekcji serce Napoleona było nadmiernie małe, całe ciało nadmiernie tłuste, pozbawione całkowicie wszelkiego uwłosienia, ramiona okrągłe, skóra bardzo delikatna i biała, ręce i stopy o charakterze wybitnie kobiecym, zanik cech męskich (partes viriles exiguitatis, sicut pueri).

W badaniach swych opiera dr. Krogius na pismach i zeznaniach doktorów, którzy byli przy Napoleonie na wyspie św. Heleny, jak O'Meira, Henry, Arnott'a, Antommarchi, na pomocniczych pracach doktora Uno Lindelofa sporządzonych z odnośnych aktów British Museum.

Dokładny opis ciała Napoleona sporządzony przy sekcji nie pozostawia, wedle doktora Krogiusa żadnych wątpliwości co do choroby cesarza, t. j. dystrofji adiposo-genitalis, czyli schorzenia systemu tłuszczowego-płciowego.

Uczony fiński zastanawia się również nad okresem, w którym choroba ta opanowała cesarza. Zestawia tu więc przedewszystkiem poszczególne opisy postaci Napoleona z lat 1807 (pokój w Tylży, Napoleon już dość zażywny, lecz jeszcze nie otyły), z roku 1812 (w którym zażywność Napoleona jak też nieustanny stan zmęczenia i apatji poczęły już zwracać na siebie uwagę świty cesarskiej) z roku 1815, (gdy na statku „Bellerofoncie" po Stu Dniach kapitan Maitland stwierdza u Napoleona znaczną, lecz jeszcze proporcjonalną otyłość), wreszcie w roku 1817, gdy na wyspie św. Heleny opisywał cesarza doktór Henry w tych słowach: Postać miał niską, masywną. Głowa kryła się w ramionach, pod brodą tłuste zmarszczki. Wyglądał raczej na otyłego mnicha hiszpańskiego, niż na bohatera wojny współczesnej.

Badając poszczególne objawy tego nader rzadkiego w późniejszym wieku męskim, częstszego zaś raczej u dzieci i młodocianych schorzenia systemu tłuszczowo-płciowego zatrzymuje się Krogius przy: paroksyzmach migreny, zawrotach głowy połączonych niejednokrotnie z wymiotami, a nawet pewnemi skłonnościami do epilepsji.

Wylicza tu też stany nieświadomości zupełnej, zaburzeń pamięci, lub jej utraty, przez kilka a nawet kilkanaście minut; wreszcie zaburzeń wzroku, zniżki temperatury, zwolnienie pulsu, uczucia nieustannego chłodu kończyn itp.

W związku z powyższem łączy się senność, apatja i stan bezwładu całkowitego, zanik cech męskich i energji fizycznej przy całkowitem utrzymaniu władz inteligencji.

Wedle doktora Krogiusa choroba ta rozwinęła się u cesarza w roku 1812, doszła zaś na wyspie św. Heleny do największej swej siły. W roku 1820 Napoleon sam skarżył się, że już prawie nie może czytać.

Choroba ta wedle doktora Krogiusa, wywarła decydujący wpływ na przebieg kampanij ostatnich, prowadzonych przez cesarza. Uczony powołuje się tu na świadectwa dowódców bliskich cesarza, którzy stwierdzają w czasie rosyjskiej kampanji 1812 roku brak uwagi Napoleona w chwilach najbardziej krytycznych, brak decyzji przy wydawaniu rozkazów, słowem nieobecność tej władzy, która rozstrzygała o zwycięstwach pod Marengo i Austerlitzem.

Krogius opisuje postawę bezczynności Napoleona w bitwie pod Borodinem, pod Dreznem, omdlenie cesarza i sen nagły podczas dyktowania rozkazów Berthlerowi pod Lipskiem, wreszcie tak charakterystyczną apatję w bitwach pod Ligny i Watterloo.

Wedle doktora Krogiusa największą właśnie tragedją Napoleona było, że ostatnie swe tak decydujące kampanje planował znakomitą swą, nieporównaną inteligencją wodza, której rozkazów nie mogło już było ani spełniać, ani nawet dopatrzeć, ciało toczone rzadką, a wówczas nieznaną jeszcze prawie chorobą.

BURZA W SZKLANCE WODY
TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.

Na żądanie grupy członków, wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Tow. muzycznego w Dąbrowie pod przewodnictwem p. kom. Kuźniaka. Powodem zebrania i tematem obrad była sprawa niepoważna, świadcząca, iż niektórzy członkowie Tow. kierują się względami czy animozjami osobistemi, zapominając, iż wchodzi tu w grę pożyteczna i zasłużona placówka, choć członkowie ci zapewniali, że wystąpienie ich spowodowane zostało troską o dobro Towarzystwa, co na tle dyskusji nie mogło nikogo przekonać, że tą intencją istotnie się kierowano.

Zatarg czy nieporozumienie ma swoiste podłoże, mianowicie grupa członków, przeważnie zamiejscowych, wszczęła... rewolucję z racji zmiany dyrygenta chórów Tow. Chodziło o to, że pomiędzy zarządem Tow. a dyrygentem istniał od dłuższego czasu poważny rozdźwięk. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach w żadnej instytucji praca nie pójdzie normalnie, a tembardziej w placówce kulturalnej, opartej właśnie na harmonijnej współpracy wszystkich członków. Nieporozumienia wytworzyły przykre stosunki, które wcześniej czy później musiały doprowadzić do wyraźnego rozdźwięku. Rozdźwięk ten siłą rzeczy odbił się ujemnie na działalności Tow. Oczywista stan taki nie mógł trwać do nieskończoności i zarząd Tow. korzystając z okazji, przeprowadził zmianę na stanowisku kierownika chórów. Zarządzenie to nie spodobało się pewnej, nielicznej zresztą, części członków, którzy wszczęli z tego powodu zupełnie bezpodstawny gwałt, domagając się powrotu poprzedniego dyrygenta.

Istotę sprawy, jej tło i przebieg szczegółowo wyjaśnił prezes Tow. p. Wachelko, lecz t. zw. opozycji to nie zadowoliło, przyczem wysuwano coraz nowe projekty i żądania, niekiedy wręcz humorystyczne.

Nieporozumienia i konflikty zdarzają się wszędzie, nic przeto nadzwyczajnego, że miały one miejsce i w Tow. muzycznem. W danym wypadku chodzi o placówkę pożyteczną, potrzebną i zasłużoną, to też każdy członek, któremu naprawdę leży na sercu jej dobro, powinien położyć krzyż na rzeczach przebrzmiałych, zwłaszcza, że nie stało się nic karygodnego czy niewłaściwego i obecnie należy dołożyć starań, aby w Tow. jaknajprędzej wróciły normalne stosunki i rozpoczęła się dawna chlubna działalność.

W całej tej, bądź co bądź, przykrej sprawie jedno jest pewne, mianowicie fakt, iż zarząd Tow. zrobił dobre posunięcie, angażując na stanowisko dyrygenta prof. Karola Guzikowskiego. Jest to człowiek znany ze swej pracy i dużego zamiłowania do śpiewu i muzyki. Zresztą p. Guzikowski znany jest b. dobrze w Tow. muzycznem, gdzie z całem oddaniem się pracował przez kilkanaście lat i właśnie dzięki niemu Tow. stanęło na wysokim poziomie, zajmując przodujące miejsce wśród zespołów muzyczno-śpiewaczych. Osoba p. Guzikowskiego daje pewność, że i obecnie, mimo niekorzystnych warunków, praca jego wyda dobre wyniki i Tow. wróci do dawnego okresu świetności.

Z tego więc względu wszelkie niepoważne zresztą wystąpienia oponentów czy antagonistów nie mogą być inaczej traktowane, jak tylko spowodowane względami natury osobistej, a nie troską o dobro instytucji. Wyraz temu dała uchwała nadzwyczajnego zebrania, uznająca, iż postąpienie zarządu było właściwe i wyrażająca mu votum zaufania, a tem samem należy uważać, iż dalsze scysje miałyby już charakter warcholenia, czego w żadnym razie nie możnaby tolerować.

Skrzywiona linja ulicy Targowej
Co się stanie z drugim jej końcem?

Jak to ogólnie wiadomo, według planu regulacyjnego ulica Targowa w Sosnowcu miała nie kończyć się, czy też zaczynać od ulicy Małachowskiego, jak obecnie, lecz miała biec przez hałdy do cerkwi. Plan był piękny i piękne się perspektywy otwierały przed ulicą Targową. Ale perspektywy te zasłoniła parupiętrowa kamienica p. Abramczyka. Obecnie na cierpliwym papierze przesunięto linję ulicy Targowej w ten sposób, że ma ona być przeprowadzona obok domu p. Abramczyka przez plac Towarzystwa Sosnowieckiego. Nie będzie to linja prosta i trudno jest potem mówić o chodzeniu w tem mieście prostemi drogami.

Ponieważ ulica Targowa ma pecha, więc uzasadniona jest obawa, aby i drugiego jej końca nie spotkał los podobny. Chodzi tu mianowicie o to, że ul. Targowa kończy się obecnie na szklarni i zamienia się w jakieś wąskie przejście. Według pierwotnego planu regulacyjnego ulica miała biec prosto przez szklarnię do ulicy Sienkiewicza.

Wobec tego, że, jak wiadomo, rozpatrywany jest obecnie projekt przerobienia rudery po nieczynnej szklarni na hale targowe, ciekawe jest jak to się da pogodzić z przeprowadzeniem ulicy Targowej w prostej linji do ul. Sienkiewicza. Ponieważ mamy już smutne doświadczenie z drugim końcem ul. Targowej, więc i w tym wypadku będą niewątpliwie próby dostosowania planu regulacyjnego do tej nowej okoliczności.

Potrzeby istnienia jeszcze jednych hal targowych w Sosnowcu nikt nie podaje w wątpliwość, ale jeżeli ze szklarni można zrobić hale, to z hali można później jeszcze co innego, mykwę, czy coś podobnego. W każdym razie szklarnia nie jest gmachem monumentalnym i nikt tych budynków żałować nie będzie. Jeżeli są potrzebne hale targowe, to niechże powstaną według planu regulacyjnego, a nie z przeróbek starych ruder.

Prostolinijnością drugiego końca ulicy powinna się zainteresować rada przyboczna i przypilnować, aby nie chadzano krętemi drogami.

GŁOSY PUBLICZNE.

Ul. Dańdowska w Sosnowcu

Sprawa doprowadzenia do porządku ul. Dańdowskiej w Sosnowcu ciągnie się od czasów socjalistycznej Rady miejskiej. Już wówczas poruszany był nieustannie temat doprowadzenia do jakiegoś możliwego stanu tej ulicy. Socjaliści jednak odkładali tę rzecz i dopiero przed samemi wyborami przystąpili do pracy, zabrukowując ją, ale tylko w trzech czwartych, poczem roboty zostały przerwane.

Ulica Dańdowska jest ważną arterją, wiodącą do kopalń i fabryk, przechodzą nią codziennie setki dzieci do szkół i nie wolno jej bagatelizować.

Obecnie sytuacja jest o tyle groźna, że ulica ta nie została wykończona i poczyna się już w szybkiem tempie psuć to, co zostało zrobione. Tak więc np. niema odpowiednich środków i w czasie roztopów wody spływające ze wzgórz szorują środkiem jezdni, wyrywając bruk. Przy dalszem pozbawianiu opieki tej ulicy łatwo może dojść do zupełnego jej zniszczenia.

Jest i druga przyczyna, która powinna skłonić Magistrat do zainteresowania się tą sprawą. Oto gmina Zagórze rozpoczęła brukowanie odcinka do niej należącego i doprowadziła już niemal do cmentarza, przerwała jednak swe roboty, widząc, że magistrat sosnowiecki nie ma zamiaru kontynuowania prac. To też mieszkańcy tej dzielnicy mają żal do zarządu miasta z p. komisarzem na czele i do rady komisarycznej, że nie interesują się tą sprawą, główną swą troskę skierowując na ściąganie podatków.

Najwyższy czas już wykończyć ul. Dańdowską nie czekając, aż ją... rozbierze woda.

Wł. Zemła.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś Jana Jutro Domiceli Wschód słońca 3 m. 59. Zachód „ 19 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: On i jego siostra.
PALACE: W szponach czerezwyczajki.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Cham.

DĄBROWA

ARS: Trade Horn.
WANDA: Legjon ulicy.

ZAWIERCIE.

STELLA: Marokko.
ARLEKIN: Mąż z przydziału.

× ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Dziś i jutro odbędzie się w Krakowie doraźny zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich na obszarze krakowskiego okręgu szkolnego. Zjazd obradować będzie w sprawach związanych z nową ustawą o ustroju szkolnictwa i ustali w pierwszym rzędzie konieczne postanowienia przejściowe na rok najbliższy.

× IMRE UNGAR, fenomenalny pianista węgierski, niewidomy, laureat II międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina, o grze którego prof. A. Michałowski powiedział: „Naprawdę gra i to tak, jak się zapewne po raz drugi w życiu słyszeć nie będzie!..." wystąpi w Sosnowcu w sobotę 7 maja rb. o godzinie 8 w. w sali kina „Palace". Bilety w firmie WP. Czechowskiego. 3386

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

W piątek dnia 6 b.m. o godz. 8.30 wiecz. — „LUDZIE W HOTELU".

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Piątek przedst. popol. „Targ na dziewczęta".

Sobota po popoł dla szkół „Halka" — wiecz. „Księżniczka czardasza".

× ŚW. FLORJAN. Wczoraj odbyło się walne zebranie Związku straży pożarnych pow. Będzińskiego. Na zebraniu tem uchwalono urządzić obchód św. Florjana w Będzinie w nadchodzącą niedzielę. W dniu tym odbędzie się zbiórka i nabożeństwo w kościele parafjalnym.

× „MIŁA CHRZEŚNICA". W końcu ub. miesiąca przybyła do Marji Małotowej, zamieszkałej w Będzinie przy ulicy Wąskiej 4 jej chrzestna córka Leokadja Krynak, prosząc o pozwolenie jej chwilowo zamieszkać, ponieważ nie miała dachu nad głową. Małotowa nie odmówiła prośbie, to też Krysiakówna zagospodarowała się u niej, jak u siebie w domu. Po dziesięciodniowym pobycie, Krysiakówna ukradła swej chrzestnej matce 80 zł. i ulotniła się bez śladu. Poszkodowana zwróciła się ze skargą do policji.

× POGRZEB KOMUNISTY. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb znanego komunisty, niejakiego Śliwy z kolonji Zuzanna pod Zagórzem. Pogrzeb ten komuniści chcieli wykorzystać dla swych celów i urządzić demonstrację, to też zebrali się w liczbie około 700 osób przed cmetnarzem. Na widok jednakże oddziału policji, przybyłego przed cmentarz, wszyscy rozeszli się spokojnie.

Zawierciański
CZY ZAWIERCKI.

W popołudniowem wydaniu środowego „Kurjera Warszawskiego" w rubryce „O poprawności języka" znakomity uczony prof. Kryński w odpowiedzi panu J. N. pisze co następuje:

Od Zawiercia przymiotnik prawidłowy jest zawiercki, nie zawierciański; podobnie jak od Zabłocie — zabłocki (nie zabłociański); od Łęgonice — łęgonicki itp.

Jak wiadomo, od czasu utworzenia powiatu w Zawierciu powstała urzędowa nazwa „zawierciański", co było zdumiewającą nowością dla wszystkich, którzy się przyzwyczaili do przymiotnika „zawiercki" i formę tę uważali za prawidłową. Aby jednak nie wprowadzać anarchji w nazwie nowopowstałego powiatu, zgodziła się z przymiotnikiem „zawierciański" nawet prasa miejscowa. Obecnie autorytatywne wyjaśnienie prof. Kryńskiego powinnoby skłonić władze do zrewidowania swego stanowiska ligwistycznego wobec nazwy powiatu w Zawierciu. Sprawa ta nie jest najmniej ważna, szacunek bowiem do ojczystego języka jest miarą kultury duchowej narodu.

× ZAMIANA ROWERÓW. Stefan Janczyk, zamieszkały na Dańdówce (11 Listopada 22), przyjechawszy onegdaj na nowym rowerze do Sosnowca pozostawił go chwilowo w podwórzu jednego z domów przy ul. Mościckiego. Po upływie kilku minut, Janczyk siadając na rower spostrzegł, że rower dziwnie się zmienił. Mianowicie zamiast nowego roweru, wartości 300 zł. na podwórzu stał stary gruchot, przedstawiający zaledwie wartość 50 zł. Poszkodowany Janczyk użalił się w komisarjacie policji.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Leokadja Mazur, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 9 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× POBICIE. 27-letni Konstanty Kozioł ze Strzemieszyc Małych wybrał się w ub. wtorek do Łośnia na odpust. Powracając do domu Kozioł został napadnięty przez kilku nieznanych osobników, którzy go dotkliwie pobili. Kozła przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

× ZE STRYCHU domu nr. 1 przy ul. Piłsudskiego w Będzinie skradziono Josków Flajchakierowi bieliznę, wartości 300 zł.

EGZAMINY
NA KURSACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH

W 27 i 28 ub. m. i 2 bm. odbyły się egzaminy przejściowe i końcowe na wieczorowych kursach dokształcających prowadzonych przez Tow. kursów technicznych w Dąbrowie. Świadectwa ukończenia otrzymało: na kursie II elektrotechnicznym 27 słuchaczy, na kursie górniczym 20. Promocje z I kursu na II obróbki metali otrzymało 37 słuchaczy. W roku bieżącym z powodu kryzysu była uruchomiona mniejsza ilość kursów, niż w latach ubiegłych, jednakże liczby powyższe wskazują, że pomimo ciężkich warunków egzystencji znaczenie dokształcenia zawodowego jest przez robotników doceniane, co należy podkreślić jako objaw bardzo dodatni. W nowym roku szkolnym tj. od 1 października rb. Tow. kursów technicznych przewiduje prowadzić następujące kursy: I i II kurs obróbki metali, I kurs elektrotechniczny i kurs górniczy.

ZE SPORTU.

TURNIEJ PIŁKARSKI CRACOVII.

We wtorek, w drugim dniu turnieju piłkarskiego w Krakowie, zorganizowanego z racji jubileuszu Cracovii odbyły się dwa ciekawe spotkania, którym przyglądało się około 10 tys. widzów. Spotkanie mistrza Austrji Vienny z mistrzem Polski Garbarnią zakończyło się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 4:0 (1:0).

Sensacyjny wynik dało spotkanie Cracovia — Wisła, zakończone zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0 (0:0).

Ż. K. S. „Samson" — R. K. S. „Czarni"

W sobotę, dnia 7 maja br. odbędą się zawody o mistrzostwo klasy „C" z powodu [illegible] mi klubami na boisku S.T.S. „Unji" [illegible] snowcu, początek o godz. 16. [illegible] godz. 14.

Rzeczy ciekawe.

AMONJAK.

Pacific - Express zatrzymał się po szalonym biegu na małej stacyjce w Colorado. Na peronie zjawił się człowiek obładowany flaszkami i zaczął głośno wykrzykiwać:

— Amonjak, najlepszy amonjak, po dolarze butelka!

Pasażerowie mrugali znacząco do siebie, domyślając się nowego tricku szmuglerów alkoholu.

Cały zapas flaszek rozchwytano w oka mgnieniu. Gdy pociąg ruszył z miejsca poczęto odkorkowywać butelki. Rozczarowanie! Jeden pasażer szepiał drugiemu na ucho:

— Istotnie, to tylko amonjak!

ZREFORMOWANA WALKA BYKÓW.

Reforma, jaką wprowadził rząd hiszpański w sposobie prowadzenia walk byków, ocaliła życie 18.000 koni w ciągu 1931 roku. Reforma polega na tem, że odtąd pikadorom wolno dosiadać koni, których boki i brzuch zabezpieczone są materacykami od uderzeń rogów byka. Na reformę narzekają jednak handlarze starymi końmi, którzy zbywali masowo niezdatne do użytku szkapy aranżerom walk byków. Ci zostali się na koszu ze swym czworonożnym towarem.

30.000 ZAPOMNIANYCH PARASOLI.

Według danych statystycznych policji paryskiej, publiczność stolicy Francji zgubiła lub zapomniała w ciągu 1931 r. w gmachach publicznych, autobusach, tramwajach i w kolei podziemnej 175.000 najrozmaitszych przedmiotów, z czego na same tylko parasole i parasolki przypada 30.000! Szczególna rzecz, że najmniej zgubiono lub pozostawiono przedmiotów w wagonach kolei podziemnej, zapewne arabskiego słowa Kuara (słońce); wskutek tego — jak dodają dzienniki paryskie — że wagony te są wiecznie przepełnione i najczęściej niema w nich gdzie usiąść.

WAGA NA KARATY.

Waga na karaty używana teraz wyłącznie dla djamentów i innych drogich kamieni, dawniej służyła także do ważenia złota. Karat równa się 205 miligramom. Wyraz ten pochodzi od nazwę tę nosi w Afryce drzewo, które wydaje kwiaty i owoce czerwone jak ogień. Suche jego nasiona z kształtu do bobu podobne, mają jednakową wagę i od niepamiętnych czasów używane były przez krajowców do ważenia złota. Wagę tę zastosowano później, w Indjach, do ważenia djamentów.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 6 MAJA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. — 15.25 Odczyt z cyklu dla maturz. szk. śr. (Dział Historja) „Zjednoczenie Niemiec“ wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 15.50 Odczyt z cyklu dla maturz. szk. śr. (Dział „Polska współczesna“) „Odrodzenie państwowości polskiej“ — dr. W. Lipiński. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.55 Lekcja języka angielskiego — Linguaphone. — 17.10 „Z dziejów logiki“ wygł. rektor Uniw. warsz. prof. dr. Łukasiewicz. — 17.35 Koncert z udziałem prof. Edmunda Giżejewskiego (skrzypce), przy fortepianie p. Anda Kitschmann. Program: 1) Milhaud — Sonata, 2) Suk — Appassionata. 3) Novacek — Perpetuum mobile. — 17.10 Transmisja koncertu muzyki lekkiej. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Stefan Gątarski: „Z Polesia“. — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

TYLKO W ORKIESTRZE.

Przyjęcie u p. radcy. Rozmowa toczy się o współczesnej muzyce. Pan radca opowiada, że jest członkiem orkiestry amatorskiej

Ktoś pyta: — A na jakim grywa pan instrumencie?

Pan radca (z dumą): — Pierwsze skrzypce!

Pani radczyni (z jeszcze większą dumą): — Ale tylko w orkiestrze!

KOBIECE LATA.

— Za tydzień kończę 29 lat!

— Ach to tyle co i ja!

— Tak, tylko że ja kończę je po raz pierwszy.

POŻERACZ KILOMETRÓW.

Siedzieli razem przy kierownicy samochodu. Ona była smutna.

— Nie kochasz mnie już, Fred?

— Dlaczego się pytasz o to?

Spojrzała na tablicę szybkomierza:

— Dawniej, gdy siedziałam przy tobie, jechałeś z szybkością najwyżej trzydziestu kilometrów na godzinę. A teraz, od kilku dni, pędzisz z szybkością stu na godzinę.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

86

Tu otworzył drzwi, wychodzące na korytarz i Gail zobaczyła coś, co wyrwało jej z gardła nieartykułowany okrzyk przerażenia i zdumienia. Straszne, żrące światło lamp rtęciowych, padało na stół operacyjny, na którym leżał nieprzytomny Jones, przykryty prześcieradłem, z ogoloną czaszką, z oczami niewidocznemi w czarnych oczodołach. Koło stołu stał sam Galt, również w blasku upiornego światła, chudy, z twarzą ożywioną entuzjastycznem oczekiwaniem.

— Ito, zostań w korytarzu — rzekł. — Pani niech wejdzie.

Sama nie wiedziała, jak weszła do pokoju i pochyliła się nad twarzą z zamkniętemi, zapadniętemi oczami. Cały dzień szukała Galta, a teraz, kiedy się z nim zeszła, obrzuciła go tylko przelotnem spojrzeniem, gdyż cała jej uwaga ześrodkowała się na nieruchomym Jonesie. Czy on umarł? Czy Galt go zabił?

Galt postawił na stole jakiś prosty aparat elektryczny, od którego szły druty do drugiego bardzo skomplikowanego mechanizmu, ustawionego pod ścianą i, przyłożywszy dwa kontakty do karku pacjenta, puścił prąd.

W pozornym trupie objawiło się życie. Pierś podniosła się dostrzegalnym oddechem i otworzyły się z wysiłkiem powieki. Zupełnie jakby były napół sparaliżowane, a wszak ruch powiek jest może najszybszym ruchem na ludzkiem ciele.

Powoli oczy stały się przytomne i ich leniwe spojrzenie przeniosło się z Gail na Galta. Intesywność wzroku tego ostatniego obudziła w nich pytanie. Ale myśl zrodziła się z takim samym trudem, jak świadomość. Gail doznała niesamowitego uczucia, że czyta ją wyraz po wyrazie. Usta Jonesa nie mogły nadążyć myśli. Wkońcu zaczęło się jąkanie.

— Sadko — długa pauza — czy — czy —?

— Nie było operacji! — rzekł głośno Galt.

Zdrętwiała świadomość Jonesa nie odrazu przyswoiła sobie znaczenie tych słów. Gail zobaczyła, że w bladych oczach zafalował cień emocji.

— Dla-cze-go — nie — by-ło?

— Bo operacja jest niemożliwa — odpowiedział z naciskiem Galt.

Stosunek tych dwóch ludzi uległ odwróceniu. Poprzednio Jones pastwił się nad Galtem. Teraz chciwe spojrzenie Galta, utkwione w Jonesie, przejęło Gail dreszczem trwogi, takim samym, jakiego doświadczyła w galerji obrazów.

Wydało jej się, że widzi wolno przesuwający się film procesów uczuciowych i umysłowych człowieka, leżącego na stole. Lecz powolność ta nie musiała być skutkiem słabości fizycznych, lecz jakiejś zmiany chemicznej w nerwach, muskułach, czuciu i reakcjach myślowych i emocjonalnych.

— Powiedziałeś, — że Sadko — może....

— Skłamałem.

Nastała dłuższa przerwa — gotowanie się do większego wysiłku.

— Człowiek — na — fotografjach — najprzód — taki — jak — ja — potem — muskularny — wspaniały—?

— Omyliłeś się co do porządku tych zdjęć — odparł Galt, zmieniając powoli pozycję, żeby móc lepiej obserwować twarz Jonesa. Kiedy go poznałem, był ratunkowym i miał szczególny rekord. Na siedem osób, które usiłował wyratować z wody, cztery utonęły w jego ramionach. Tak mnie to zaintrygowało, że wypłynąłem daleko na morze i zacząłem wzywać pomocy. On pośpieszył do mnie i udając, że chce mnie wyciągnąć z wody, chciał mnie utopić. Miał manję morderczą i dlatego wybrał sobie takie zajęcie. Później złapałem go podstępnie i Sadko wyciął mu przysadkę. Chciałem zbadać, jakie zmiany zajdą jednocześnie z utratą ciała.

Gail nie pojęła pełnego znaczenia tych słów i wydało jej się początkowo, że Jones tak samo. Nagle z głębin najbardziej żywiołowej trwogi tego ostatniego wyrwał się głuchy, przeciągły krzyk:

— Coście — mi — zro-bili?

— Zastrzyknąłem ci „Kn“ to jest środek opóźniający reakcję systemu nerwowego.

Gail zadrżała na zupełną bezosobność tonu, jakim Galt odpowiedział na krzyk z dna duszy. Jones patrzył na niego wzrokiem człowieka, który pyta, co go czeka; śmierć, czy życie.

— Jak — to — d-łu-go potrwa—?

Galt patrzył na niego, jak na przeciwnika w sporze.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

...C: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

...REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.